

Zapach świętości ojca Pio



Zapach świętości ojca Pio - niektórzy święci posiadli dar, który jest znany jako -zapach świętości-. Fenomen ten nazywany jest osmogenezą. Pozwala on na odczuwanie obecności świętego poprzez charakterystyczny dla niego aromat. Ów zapach świętości ojca Pio był wyraźnie wyczuwalny przez ludzi, którzy znajdowali się w pobliżu. Wydobywał się z jego ciała, ubrań lub przedmiotów które dotknął. Czasem był wyczuwalny w miejscach przez które jedynie przeszedł.

Pewnego dnia, znany lekarz usunął bandaż z rany na piersi ojca Pio. Gaza była przesączona krwią, doktor zamknął ją w pojemniku aby później zbadać ją w swoim laboratorium w Rzymie. W drodze do domu, ludzie podróżujący wraz z lekarzem stwierdzili że czują zapach, który kojarzy im się z ojcem Pio. Nikt z nich nie wiedział o opatrunku znajdującym się w bagażu. Po przebadaniu lekarz zachował gazę w swoim laboratorium, a dziwny zapach utrzymywał się w nim przez długi czas, wzbudzając zainteresowanie pacjentów.

Brat zakonny Modestino opowiadał: "Kiedyś byłem na wakacjach w St. Giovanni Rotondo. Poszedłem do zakrystii aby pomóc ojcu Pio w mszy św., ale byli tam już inni mnisi kłócąc się o to kto powinien to zrobić. Ojciec Pio przerwał te kłótnie mówiąc: "tylko on będzie służył do mszy" i wskazał na mnie. Towarzyszyłem mu do ołtarza św. Franciszka i z nabożną czcią służyłem. Kiedy doszliśmy do Podniesienia, poczułem nieodpartą chęć ponownego pocucia zapachu, który owładnął mnie kiedy całowałem dziś rękę ojca Pio. Pragnienie to w tym samym momencie zostało spełnione, zapach pojawił się i robił się z każdą chwilą intensywniejszy tak że w końcu poczułem się słabo. Musiałem oprzeć się o klęcznik, żeby nie upaść! Kiedy zdałem sobie sprawę z tego, że za chwilę zemdleję, w myślach poprosiłem ojca Pio aby uchronił mnie od upadku na oczach ludzi. W tym samym momencie zapach zniknął. Wieczorem, kiedy towarzyszyłem ojcu Pio w drodze do domu, zapytałem go o wyjaśnienie tego zjawiska. Odpowiedział: "Moje dziecko, nie jestem w stanie tego wyjaśnić. Bóg pozwala poczuć ten zapach wtedy kiedy chce".

Czekając na spowiedź u ojca Pio, widziałem go słuchającego spowiedzi jakiejś kobiety. Kiedy pomyślałem, że za chwilę będę rozmawiał ze świętym otoczył mnie silny zapach lilii. Poczułem się strasznie zmieszany, ponieważ nigdy nie wierzyłem w te historie o zapachach. Od tej pory wiedziałem, że one naprawdę istnieją.

Pewna 24 letnia kobieta z Bolonii miała poważne powikłania funkcji prawego ramienia w wyniku wypadku, który zdarzył się trzy lata wcześniej. Po operacji i długim okresie rehabilitacji chirurg powiedział ojcu dziewczyny, że już nigdy nie będzie mogła ruszać prawą ręką. Ręka była sztywna w wyniku usunięcia fragmentu kości i nie przyjęcia przeszczepu. Ojciec wraz z córką udali się do St. Giovanni Rotondo. Spotkali ojca Pio, który im pobłogosławił i powiedział: "Ponad wszystko nie rozpaczajcie! Zaufajcie Bogu! Ramię wyzdrowieje." Był koniec lipca 1930 roku, kobieta wróciła do Bolonii bez żadnej poprawy zdrowia. Czy to możliwe, że ojciec Pio się pomylił? Wkrótce o sprawie zapomniano. 17 września (dzień celebracji stygmatów św. Franciszka), w pewnym momencie mieszkanie w którym mieszkała rodzina, wypełnił piękny zapach żonkili i róż. Zjawisko trwało około kwadransa, podczas którego wszyscy zachodzili w głowę, skąd bierze się ów zapach. Tego dnia ramię dziewczyny wróciło do pełnej sprawności. Zdjęcie rentgenowskie wykazało całkowite wyleczenie kości.

Pewien człowiek powiedział: "Nadszedł dzień kiedy zdecydowałem się pójść za sugestią mojej żony i odwiedzić Ojca

Pio. Było to dokładnie w 25 rocznicę naszego ślubu, i przez te wszystkie lata nigdy nie byłem w kościele. Czułem przygniatający ciężar win nagromadzonych przez te lata, a także wielką potrzebę ich wyspowiedzenia, lecz gdy tylko zbliżyłem się do Ojca Pio, ten rzekł ostro (nie patrząc na mnie): "Odejdź ode mnie!". Powiedziałem: "Przyszedłem aby się wyspowiadać, abys mi mógł udzielić wybaczenia Jezusowego." Wyrzekłem to dość ostrym tonem, i on równie ostro odrzekł: "Powiedziałem: idź sobie!" Wybiegłem z tego małego kościółka i biegłem poprzez ogród aż do hotelu. Przyszła tam wkrótce moja żona, która widziała moją ucieczkę, i zaczęła mnie pytać: "Co się stało? Co ty robisz?" Odpowiedziałem, że pakuję walizki i wyjeżdżam. W tym momencie owionął mnie zapach perfum "intensywny i cudowny". Byłem zaskoczony, lecz zapach ten ukoił mnie natychmiast i poczułem wielką wewnętrzną potrzebę by powrócić do Ojca Pio. Zabrało mi jednak cały dzień aby zebrać w sobie odwagę. Przygotowywałem się do spotkania z Ojcem, dokonując rzetelnego rachunku sumienia. Ojciec Pio przyjął mnie tym razem serdecznie, i udzielił mi odpuszczenia grzechów, którego tak potrzebowałem."

Pewna kobieta opowiedziała: "Mój mąż był ciężko ranny w wypadku samochodowym. Przewieziono go do szpitala w Taranto (we Włoszech). Lekarze nie dawali mu szans na przeżycie. Na terenie szpitala była kaplica dedykowana Ojcu Pio. Przed każdą wizytą u mojego męża wchodziłam tam, aby pomodlić się za jego wyzdrowienie do Ojca Pio. Pewnego dnia, gdy tam się modliłam, ogarnął mnie "święty" zapach Ojca Pio - cudowna woń lilii. Uznałam to za znak, że moje modlitwy są wysłuchane. I rzeczywiście, od tego momentu stan zdrowia mojego męża zaczął się poprawiać, aż w końcu całkowicie wyzdrowiał z odniesionych ran."

Pewien pan z Toronto mówił: "W 1947 r. moja żona ciężko zachorowała. Przyjęto ją do szpitala w Rzymie, konieczna była operacja. Pojechałem do St. Giovanni Rotondo, aby spotkać się z Ojcem Pio. Dobry Ojciec Pio wysłuchał mojej spowiedzi. Po otrzymaniu rozgrzeszenia rozmawiałem z nim o stanie mojej żony. Poprosiłem go "Ojcze, wspomóż mnie w modlitwie!" I natychmiast poczułem rozkoszny, przejmujący zapach, co mnie bardzo zaskoczyło. Wróciłem do domu późnym wieczorem, a gdy tylko otworzyłem drzwi, poczułem znowu ten sam zapach, który unosił się gdy byłem obok Ojca Pio. Poczułem się wzmacniony na duchu. Moja żona przeszła operację bez żadnych komplikacji. Opowiedziałem jej później o moich cudownych doświadczeniach, i razem dziękowaliśmy Ojcu Pio."

Młode małżeństwo w Anglii przeżywało poważne problemy. Byli już na skraju rozpacz, nie wiedzieli do kogo się zwrócić o pomoc. Ktoś powiedział im o Ojcu Pio. Napisali do niego o swoich problemach, lecz nie otrzymali odpowiedzi. Postanowili wtedy pojechać do St. Giovanni Rotondo aby spotkać się z Ojcem Pio i zasięgnąć jego mądrej rady. Droga z Anglii do Puglia we Włoszech jest długa, a w dodatku było to w środku srogiej, śnieżystej zimy. Pomimo pogody wybrali się w drogę. Pierwszą noc spędzali w podrzędnym hotelu w Bernie, gdyż na lepszy nie mogli sobie pozwolić. Dopadły ich znowu wątpliwości - co będzie jeśli Ojciec Pio ich nie przyjmie? Kontynuować podróż czy wracać? Gdy tak debatowali, ich pokój wypełnił się słodkim, upojnym zapachem, który wywierał na nich ogromnie kojący wpływ. Kobieta nawet zaczęła szukać źródła tego zapachu, myśląc że to ktoś przez roztargnienie zapomniał w pokoju swojej buteleczki perfum, lecz bez skutku. Chwilę później zapach ulotnił się, a pokój wypełnił, jak poprzednio, odór zgnilizny. Małżonkowie opowiedzieli o swoim przeżyciu właścicielowi hotelu, którego to bardzo zaskoczyło: żaden z jego klientów nigdy nie twierdził, że czuje zapachy perfum w hotelu. Jednak nasi małżonkowie poczuli to za znak aby kontynuować podróż do St. Giovanni Rotondo i spotkać się z Ojcem Pio. Gdy już tam dotarli, ów młody człowiek powiedział po włosku do Ojca Pio (jako że dobrze mówił po włosku): "Pisaliśmy do Ojca, ale ponieważ nam nie odpowiedziałeś..." "Co takiego? - przerwał mu Ojciec Pio. - Czemu mówisz, że nie odpowiedziałem? Czyż nie czuliście niczego w tamten wieczór w hotelu w Szwajcarii?" Zrozumieli wtedy, że ten zapach który czuli w pokoju hotelowym był zapachem Ojca Pio, i wypełniła ich radość i wdzięczność. A do rozwiązania ich problemów w istocie wystarczyło kilka mądrych słów Ojca Pio."

Pewien mężczyzna poznał Ojca Pio dzięki serii dziwnych zdarzeń. "Pierwszy raz usłyszałem o tym Świętym Człowieku zaraz po wojnie. Mój przyjaciel, który go znał, z entuzjazmem opowiadał o nim różne historie. Co do mnie, opowiadania te wydawały się nieprawdopodobne i trudne do uwierzenia, zwłaszcza opowiadania o zapachu perfum, jaki ludzie czuli, nawet wtedy kiedy nie byli w pobliżu Świętego Zakonnika. Ku mojemu zdziwieniu, także i ja z czasem zacząłem wyczuwać dziwny zapach fiołków w najbardziej nieprzewidzianych miejscach. Zaskoczony, zacząłem niedowierzać własnym zmysłom. Wmawiałem sobie nawet, że to tylko przewidzenia. Lecz pewnego dnia, w czasie wakacji, poszedłem wraz z żoną wysłać list. Będąc na poczcie, nagle poczułem wyraźną woń fiołków. Czując ten zapach, żona zapytała "Skąd jest ten zapach?". Z podnieceniem zapytałem "Ty także go czujesz?" Wtedy opowiedziałem jej o Ojcu Pio i o historiach związanych z zapachem perfum otaczających jego osobę. Opowiadania te bardzo poruszyły moją żonę, która poradziła mi jak najszybciej pojechać do San Giovanni Rotondo. Następnego dnia wyruszyliśmy w drogę. Spotkaliśmy się z Ojcem Pio, który rzekł do mnie "O, tu jest nasz bohater. Ile się musiałem namęczyć, żeby cię tu

ściągnąć." Tego samego dnia, miałem okazję rozmawiać z Ojcem Pio prywatnie. Spotkanie to zmieniło całe moje życie.



Oto historia opowiedziana przez pewną kobietę. "Od dłuższego czasu miałam problemy z oczami. Bardzo mnie bolały i prawie nic nie widziałam. Byłam u kilku lekarzy, którzy po wielu badaniach stwierdzili, wylew krwi do oka. Podejrzewali także raka. Lekarze nie dawali żadnej nadziei na wyleczenie. Wiadomość ta bardzo mnie zasmuciła i popadłam w wielką depresję. Po pewnym czasie przejeżdżając koło Benevento, zdecydowałam się pojechać aż do Pietreicinu i odwiedzić Zakon Ojca Pio. Przechodząc przez pokój, w którym mieszkał Ojciec Pio, zatrzymałam się i zaczęłam się modlić za moich bliskich. W czasie modlitwy poczułam intensywny zapach kadzidła. W drodze powrotnej do Rzymu, pamiętając co zaszło w pokoju Ojca Pio, postanowiłam prosić Go o wyleczenie moich oczu. Zwróciłam się do Niego z całą moją wiarą i nadzieją. Nie musiałam długo czekać aby Ojciec Pio wysłuchał moje modlitwy. W krótkim czasie wzrok mi się polepszył i niedługo po tym moje oczy były zupełnie zdrowe. Lekarze nie mogli uwierzyć w mój cudowny powrót do zdrowia "



Oto zwierzenia innej osoby. "Kilka lat temu, przeżyłem zawał serca. Lekarze poradzili mi, abym poddał się operacji, która poprawi stan mojego zdrowia. Zgodziłem się. To było w czerwcu 1991 roku. W czasie operacji lekarze wykonali poczwórny bypass. Kiedy obudziłem się po narkozie stwierdziłem, że nie mam czucia w mojej prawej nodze i ręce. Byłem zrozpaczony. Po pewnym czasie zacząłem się modlić do Ojca Pio z prośbą o pomoc. Modliłem się do Niego przez trzy dni. Trzeciego dnia, w czasie modlitwy poczułem przesycający zapach kwiatów. Kiedy zapach zniknął poczułem jak życie wraca w mojej prawej nodze. Od razu wiedziałem, że moje modlitwy zostały wysłuchane."



Pewna kobieta opowiedziała taką historię: "Miałam duże problemy z oczami. Czułam wielki ból i prawie nic nie widziałam. Byłam u wielu lekarzy, którzy po wielu badaniach orzekli: nieodwracalny krwotok śródgąłkowy, z prawdopodobnym nowotworem. Z ich słów wynikało, że choroba ta nieuchronnie powoduje całkowitą utratę wzroku, i że medycyna nie zna sposobu na jej uleczenie. Wieść ta wywołała u mnie depresję i niepokój. Byłam w podróży, której trasa przebiegała w pobliżu Benevento, więc zdecydowałam się zajechać do Pietreicinu, gdzie mogłabym odwiedzić klasztor Ojca Pio. Gdy byłam w jednej z ostatnich cel gdzie żył Ojciec Pio, coś mnie głęboko dotknęło. Modliłam się wtedy za moich krewnych, i nieoczekiwanie poczułam intensywną woń kadzidła. Wracając pociągiem do Rzymu wiele myślałam o tym zdarzeniu w celi Ojca Pio. Postanowiłam prosić Ojca Pio o uzdrowienie moich chorych oczu. Zwróciłam się ku niemu z całą siłą wiary na jaką mnie było stać. Ojciec Pio nie zwlekał z wysłuchaniem mojej modlitwy. Mój wzrok zaczął się poprawiać, i po niedługim czasie byłam całkiem uzdrowiona, w sposób zupełnie niewyjaśnialny przez medycynę. Lekarze, którzy mnie później badali, wprost nie mogli w to uwierzyć."



Meżczyzna z Caniatti (Sycylia, Włochy) opowiedział taką historię. "To było na początku 1953 roku, kiedy żona moja zaszła w ciążę. Niestety, żona miała poważne problemy z nerkami i lekarze powiedzieli nam, że "życie naszego dziecka jest zagrożone". Według nich jedynym rozwiązaniem była operacja. Byłem zrozpaczony i zdesperowany. W maju napisałem list do Ojca Pio z prośbą o pomoc. Kilka dni później wydarzyło się coś dziwnego. Będąc w innych pokojach, oboje z żoną wyczuliśmy tajemniczy zapach róż. W tym momencie listonosz zapukał do drzwi i wręczył nam list od Ojca Pio. W liście tym przeczytaliśmy, że Ojciec Pio będzie się modlił za żonę i nasze nienarodzone jeszcze dziecko. Dzień później żona miała badania lekarskie. Lekarze ze zdziwieniem stwierdzili, że jest zupełnie zdrowa."



Adwokat, który był bardzo oddany Ojcu Pio opowiedział taką historię. "Muszę się przyznać, że w czasie jednej Mszy Świętej odprawianej przez Ojca Pio, byłem trochę rozproszony gdy nagle przepełnił mnie zapach fiołków. Zapach ten był tak silny, że podziałał jak wstrząs. Obudzony jak ze snu stwierdziłem, że byłem jedyną osobą stojącą wśród klęczącego tłumu. Natychmiast klęknąłem, zapominając o zapachu unoszącym się wokół mnie. Zgodnie z moim zwyczajem, po Mszy poszedłem przywitać się z Ojcem Pio. Ojciec powitał mnie tymi słowami "Byłeś trochę rozproszony dzisiaj". Zakłopotany odpowiedziałem, "Tak Ojcze. Byłem trochę nieobecny, ale na szczęście twoje perfumy sprowadziły mnie z powrotem." "Nie perfumy lecz klaps ci się należy", odpowiedział Ojciec Pio.



Po swoim nawróceniu, pewien sycylijski urzędnik chciał się wyświadczyć u Ojca Pio. Podczas spowiedzi Święty trzymał jego prawą rękę w swoich dłoniach. Potem urzędnik wyznał, że kiedy przyjechał do Foggii (Włochy) zauważył, iż jego prawa ręka pachnie niespotykanym zapachem, jakiego lewa dłoń nie miała. To był ten sam zapach, jaki wyczuł, kiedy był blisko Ojca Pio. Zapach nie zniknął nawet po umyciu rąk. Ojciec Pio zadał mu pokutę trwającą dwa miesiące. Przez ten cały okres odczuwał wspaniałą przepiękną woń, która wprawiała go w oszołomienie. Czasami, szczególnie pod koniec pokuty, zapach zanikał, potem znowu się pojawiał, aż w końcu zniknął zupełnie.